Nr. 483. Kraków, Piątek 24 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 91, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy partner.

Kraków, 24 września.

(k. s.) W ostatnich dwóch latach Bułgarzy i rząd bułgarski dali wspaniały przykład siły ducha, jaką dzielny naród, kierowany przez rozumny rząd, może w najcięższej sytuacyi rozwinąć. Los dziejowy tego małego, ale nieporównanie dzielnego narodu, odbył w ostatnich dwóch latach drogę tak karkołomną, jaką niewiele narodów w dziejach swych przebywało.

Najpierw wojna w sojuszu z trzema drobnemi państewkami przeciw potężnej stosunkowo Turcyi. Świetne zwycięstwa, posunięcie się aż pod Konstantynopol, zdobycie Adryanopola. Szczyt potęgi, powodzenia i uroku. Lecz oto nagle spór z sojusznikami i wojna z nimi. — Bułgarya osaczona ze wszystkich stron, przegrywa bitwę nad Bregalnicą i w ciągu kilku strasznych lipcowych tygodni z owego szczytu siły swojej i powodzenia, stacza się w przepaść straszliwą. Przed inwazyą rumuńską nie broni się już wcale. Wojska rumuńskie, nie oddawszy ani jednego strzału, podchodzą aż pod Sofię. Turcy również bez wystrzału zajmują z takim trudem zdobyty Adryanopol. Bułgarya bezsilna i zdana na łaskę swoich dawnych wrogów, chciwego sąsiada i niewiernych sojuszników. Katastrofa bezprzykładna. W ciągu niespełna jednego roku państwo podwaja najpierw swoje terytorya, a potem zdruzgotane pada, jak bierna masa, którą można bezkarnie dzielić i krajać.

Pokój bukaresztański ratuje Bułgaryę przed podziałem, ale zabiera jej wszystkie owoce świetnych zwycięstw, wszystkie rezultaty ciężkich, niemal nadludzkich ofiar narodu. Bułgarya, która pierwsza dała w Europie przykład najwyższego wytężenia sił, która z pięciu milionami swoich mieszkańców zdołała wystawić przeszło siedmset tysięczną armię, musiała patrzeć bezsilnie, jak owocami jej zwycięstw dzieliły się teraz państwa, których zasługa w rozgromieniu Turków była pod każdym względem bez porównania mniejsza, lub które, jak sępy padlinowe, wyczekiwały spokojnie, aż ktoś okaże się słabszym, aby nań rzucić się i bezkarnie z mięsa obedrzeć...

Po strasznym dla Bułgaryi pokoju bukaresztańskim zadawano sobie powszechnie pytanie, co teraz uczyni naród bułgarski, tak okropnie doświadczony. Oczekiwano odruchu rewolucyjnego. Przepowiadano smutny los dynastyi i politykom, którzy nieopatrznością swoją spowodowali katastrofę. Wszystkie te oczekiwania zawiodły. Naród bułgarski okazał się w nieszczęściu swojem jeszcze dzielniejszym i mądrzejszym, niż w powodzeniach. W kraju panował spokój. — Walka partyjna, jakkolwiek odżyła i zaostrzyła się, nigdzie nie przekroczyła granic, które kładzie jej wspólne wszystkim partyom poczucie interesu całości. Mądry król nie wypuścił z wprawnych rąk steru nawy państwowej. Zacięty, zamknięty w sobie, spokojny i trzeźwy Bułgar zabrał się na nowo do budowania przyszłości swojej ojczyzny, uboższy o jedno złudzenie, a o sto ciężkich, ale bezcennych doświadczeń bogatszy.

Wybuchła straszna wojna nie małych, ale wielkich i największych. Serbia, bezlitośnie popchnięta przez swą zdradliwą opiekunkę do spełnienia przeznaczonego sobie zadania, znalazła się w walce na śmierć i życie. Z drugiej strony Turcya w pełności zrozumienia, że o jej byt gra straszna się toczy, dobyła miecza. — Pozostałe w pokoju trzy państwa bałkańskie stały się niby języczkiem u wagi, na której szalach legły straszliwe ciężary losów Europy i całego świata. O przyjaźń ich i poparcie, nawet o samo łaskawe zachowanie neutralności, rozpoczęły się zabiegi i gra, w której każda karta była dobrą. Dwa przepotężne obozy zaczęły ubiegać się o przyjaźń tych małych, niedokończonych i wykoślawianych tworów ich niedawnej jeszcze polityki.

Ile rozumu, jakiej bystrości w odróżnianiu fałszu od prawdy, jakiej przenikliwości i jakiego wreszcie panowania nad sobą potrzebowali kierownicy tych państw, aby nie zgubić właściwej drogi w labiryncie obietnic i perspektyw, zewsząd przed niemi otwieranych.

A z pomiędzy tych trzech neutralnych gracyj bałkańskich Bułgarya była najważniejszą. Najwięcej miała do powiedzenia. Wszak straszna wojna europejska skondenzowała się niejako w Dardanelach. Tam tkwi ta szpilka, na której końcu średniowieczna mądrość scholastyczna każe tańcować — aniołom... A Bułgarya graniczy z Turcyą. Ona jedna może uderzyć obrońców Dardanelów w plecy. Ona jedna jednem uderzeniem może otworzyć zamek Dardanelów od wewnątrz... Przed dwoma laty Rosya potężnym swoim zakazem wstrzymała zwycięskich Bułgarów pod Czataldżą i nie pozwoliła im dojść tam, dokąd sama dojść jeszcze nigdy nie zdołała — do Aja Sofii... A dzisiaj ileżby dała tasama Rosya i jej sojuszniczki potężne, a bezsilne, aby tę samą Bułgaryę zwabić z powrotem pod tę samą — Czataldżę?... Dzisiaj Rosya nie zabroniłaby już gestem bezgranicznej wyższości Bułgarom wstępu do grodu Konstantyna. Ale dzisiaj Bułgarya ma co innego w głowie. — Ma przedewszystkiem wspomnienie Bregalnicy i jeszcze drugie, bardziej piekące wspomnienie — rosyjskiej zachęty dla Rumunii do ruszenia na osaczoną zewsząd Bułgaryę..

I o te wspomnienia, w głowach bułgarskich tkwiące, rozbijają się wszystkie argumenty i wszystkie obietnice Rosyi i jej grupy. Przez długie miesiące Radosławow codzień niemal otrzymuje nowe propozycye z tamtej strony i codzień je — odrzuca.

Zdrowa myśl polityczna zdrowego narodu idzie w przeciwnym kierunku. Bułgarya zawiera przyjaźń z Turcyą i staje po stronie mocarstw centralnych. Dnia 21 września, w dwa lata po pierwszej wielkiej mobilizacyi, zarządza car bułgarski — drugą. Znowu tensam zapał, tasama zgodność uczuć i tasama lojalność wzajemna wszystkich obywateli bułgarskich...

Polityka Ferdynanda i jego bardzo zdolnego doradcy, Radosławowa, jest — „jasną i dobrze rozważoną“. Jest to polityka rozumu i — uczciwości. Bułgarya, która tyle ucierpiała wskutek nieuczciwych machinacyj i zawiłych kombinacyj swoich sąsiadów i niedawnych przyjaciół wielkich i małych, nabrała wstrętu do tej zawikłanej gry. Weszła na prostą drogę logiki i uczciwości zarówno w przesłankach, jak we wnioskach swojej polityki i w całej swojej przedziwnie szybko odnowionej potędze staje dzisiaj po stronie Turcyi i mocarstw centralnych.

Dzisiaj trudno jeszcze ocenić wpływ, jaki na tok całej krwawej gry wywrze to pojawienie się nowego, silnego partnera po stronie mocarstw centralnych. Że jednak wpływ to będzie wielki, niemal decydujący, to już dzisiaj jest pewnem.

Dotychczasowy bieg wojny okazał, że szale jej mają coraz wyraźniejszą skłonność przechylenia się w stronę mocarstw centralnych i Turcyi. Jedyna nadzieja grupy przeciwnej polegała jeszcze na państwach bałkańskich. Dzisiaj, po zdeklarowaniu się Bułgaryi, i ta nadzieja znika, bo gdyby nawet obie jej rywalki i sąsiadki z północy i południa zdecydowały się stanąć po stronie czwórporozumienia, to i wówczas jeszcze stojąca po stronie związku centralnego Bułgarya doskonale równoważyłaby ten nowy ewentualny przyrost sił koalicyi. Zdeklarowanie się Bułgaryi rozwiązuje kwestyę, którą wytworzyła niejasna, ulegająca sprzecznym wpływom polityka Rumunii. Dzisiaj niema już niebezpieczeństwa, które z tej strony od tak dawna groziło.

Walki na Wołyniu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 września.

Urzędowo ogłaszają dnia 23 września 1915:

Na froncie we wschodniej Galicyi dzień minął na ogół spokojnie. Odbyły się tylko walki wysuniętych oddziałów.

Nad Ikwą i Styrem przyszło w kilku miejscach do zaciętych walk. I tak odparto krwawo dwa rosyjskie ataki na południowy wschód od Nowo Poczajowa. Nieprzyjacielski pułk, który nocą w pobliżu ujścia Ikwy posunął się przez Styr, musiał po przeprowadzonym przez nasze wojska kontrataku, wśród wielkich strat cofnąć się na brzeg wschodni.

Nasze oddziały, które dotąd znajdowały się na wschód od Łucka, zostały cofnięte na pozycye na brzegu zachodnim Styru.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Włoski teren wojenny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 września.

Urzędowo ogłaszają dnia 23 września 1915:

Na obszarze granicznym Tyrolu stoczono kilka mniejszych walk. Odparto ataki słabszych włoskich oddziałów w obszarze Tonale, a następnie na północ i wschód od Concino.

Płaskowzgórza Vielgereuth i Lafraun stoją znowu pod ogniem ciężkiej nieprzyjacielskiej artyleryi. Nasza dzielna załoga Monte Coston, która na tem daleko poza naszemi liniami położonem granicznem wzgórzu, przez całe miesiące utrzymywała się wobec liczebnie znacznie przeważającego nieprzyjaciela, opróżniła dziś wczas rano swą pozycyę, którą zaatakowała więcej niż dziesięciokrotna przewaga i która to pozycya była prawie otoczona.

Walki działowe w obszarze Dolomitów trwają dalej z wielką gwałtownością. Na froncie karyntyjskim usiłował przedwczoraj wieczorem oddział strzelców alpejskich przedrzeć się na Monte Paralba, został jednak ze stratami zrzucony.

Na froncie Pobrzeża ograniczała się działalność naszych wojsk do ognia działowego i do kilku skutecznych przedsięwzięć w ramach walk pozycyjnych.

Dziś upływa czwarty miesiąc wojny z Włochami. Nieprzyjaciel nie podjął w tym miesiącu żadnej akcyi wojennej w większym stylu, lecz wykonywał tylko przeciw poszczególnym odcinkom ataki siłami aż do liczby kilku dywizyi, jednak wszystko nadaremnie. Nasz front stoi silniej, niż kiedykolwiek przedtem.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nie zaszły żadne istotne wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Operacye wojenne na Wołyniu.

»Vossische Zeitung« we wtorkowem wydaniu wieczornem przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lennhoffa:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 20 września.

Ataki rosyjskie na froncie wołyńskim, które były oczekiwane po zajęciu nowych stanowisk przez wojska sprzymierzone, zostały wczoraj podjęte z **wielką gwałtownością.** Wojska nasze były na silnych pozycyach zupełnie przygotowane, a zupełne odparcie ataków pośród wielkich strat dla nieprzyjaciela jest najlepszem świadectwem, jak dobrze postąpiło kierownictwo armii, wybrawszy pozycye, korzystne dla obrony. Już wtedy, gdy po zajęciu Łucka i Dubna część frontu wołyńskiego wysunęła się w stosunku do frontu wschodnio-galicyjskiego dosyć daleko na wschód, kierownictwo wojsk sprzymierzonych wiedziało o tem, że Rosyanie pod ochroną fortów Równa podejmą ataki na ową wysuniętą część frontu.

Musiało tedy być zadaniem kierownictwa wojsk sprzymierzonych, przygotować nowe, silne pozycye, a następnie pozwolić, ażeby je szturmowali Rosyanie. Jako taki odcinek defenzywny nie mogło wchodzić w grę terytoryum na zachód od Równa z labiryntem rzeczek. Na północ od kolei, wiodącej do Równa, ciągną się bagna, z których wyłaniają się nad Horyniem nieliczne suche pasy. Lepszy jest teren na południe od owej kolei w górę rzeki Stubło, w okolicy Klewania. Ale znajdujące się tam siły sprzymierzone wysunęły się tak dalece z ram głównego frontu, że mogły na wypadek przemożnych ataków uledz osaczeniu. Prócz tego czyniły tam dywersyę forty Równa, jako oparcie dla Rosyan. Wobec tego pozycye odpierające musiałyby umieszczone być dalej na tyłach, za czem przemawiała jeszcze i okoliczność, że skutkiem niepogody nieliczne drogi dowozowe stawały się coraz gorszemi.

Jeżeli mimo to z naszej strony odbywała się ofenzywa w stronę Putyłówki, Horynia i Stubła, to nie była to ogólna ofenzywa, lecz manewr, pod którego osłoną wojska sprzymierzone mogłyby swobodnie przygotować pozycye atakowi Rosyan. Front, wysunięty naprzód, obronne przeciwko przewidzianemu głównemu był ochroną dla robót fortyfikacyjnych na tyłach. Wojska wytrwały na swoich posterunkach.

Pod Deraźnem i Klewaniem toczyły się po całych dniach walki o zgięcie Horynia. Odbierano i tracono tu naprzemian pozycye. Gdy z pod Równa przybywały coraz to nowe działa rosyjskie, a szturmy rosyjskie stawały się gwałtowniejszemi, nadeszła chwila do zajęcia przygotowanych w międzyczasie stanowisk i oderwania się od nieprzyjaciela.

Nastąpił z naszej strony ogólny kontratak, który był tak niespodziewany, że nieprzyjaciel cofnął się na niektórych punktach. Na pewien czas ustały ataki rosyjskie. **Ta sytuacya została wyzyskana.** Wojska sprzymierzone bez walki udały się na swoje nowe pozycye, **nie poniósłszy strat.**

O te nowe pozycye rozbiły się wczoraj liczne szturmy Rosyan. Szerokim frontem **ruszyli Rosyanie do boju przeciw naszym nowym pozycyom,** a równocześnie przeciw **odcinkowi nad Ikwą.** Oddziały rosyjskie, które przeszły przez Ikwę, **zostały albo w pień wycięte,** albo **wzięte do niewoli.**

Włochy wobec Bułgaryi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 24 września.

Prasa włoska objawia z powodu mobilizacyi bułgarskiej najwyższe wzburzenie i nie szczędzi rozszalałych pogróżek i wymyślań, żądając, aby czwórporozumienie zajęło natychmiast stanowisko wobec tej prowokacyi. »Idea nazionale« twierdzi, że Bułgarya wystosowała do Serbii ultimatum z terminem 23 września wieczorem.

Włoskie i francuskie dzienniki przytaczają głosy bułgarskich polityków w sprawie przesilenia.

Przywódca demokratów Malinow mówi, że odpowiedź serbska jest absolutnie nie zadawalniająca. Opozycya nie może wobec tego od rządu żądać zachowania neutralności.

Przywódca Stambułowców Genadiew uważa obietnice Serbii za niedostateczne i nieszczere.

Przywódca nacyonalistów konserwatywnych Geszow nazywa przyrzeczenia serbskie podstępnemi i bezwartościowemi, co uprawnia Bułgaryę do chwycenia się **środków ostatecznych.**

Tittoni na froncie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 września.

»Petit Journal« donosi z Turynu:

Włoski poseł w Paryżu, Tittoni, uda się na front, celem odbycia konferencyi z królem, któremu równocześnie wręczy złoty medal imieniem ligi francusko-włoskiej.

Angielski sztabowiec o operacyach rosyjskich.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 24 września.

W »Timesie« oświadcza pułkownik Repington, że obecnie nadeszła chwila, w której Rosyanie muszą się oświadczyć, czy są jeszcze w możności **przyjąć bitwę rozstrzygającą czy też zdecydowani są cofnąć się.** W tym ostatnim wypadku byliby Rosyanie niewątpliwie **stroną pokonaną.**

Strefa wojenna dla uchodźców.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Kopenhaga, 24 września.

Według doniesień z Petersburga, rada ministrów uznała wszystkie miejscowości na zachód od strefy działań wojennych, za strefę wysiedlenia i wydała polecenie, aby wszyscy bawiący w tych obszarach uchodźcy przesiedlili się do gubernii na wschód od Kozłowa i Rostowa.

Prasa francuska o operacyach w Dardanelach.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Genewa, 24 września.

Prasa paryska podkreśla, że przedsięwzięcia koło Dardanelów mają najważniejsze znaczenie. Musi być hasłem: Musimy wziąć Konstantynopol, im prędzej, tem lepiej.

»Eclair« wywodzi, że generał Serrail został dnia 7 sierpnia mianowany naczelnym dowódcą armii na wschodzie. Od tego czasu minęło dni 45, a nikt się nie dowiedział, jakoby generał Serrail został z komendy usunięty. Jest w każdym razie nieprawdopodobnem, aby generał Serrail potrzebował tak długiego czasu na przygotowania do podróży. Musimy się zapytać, dlaczego generał Serrail nie odjeżdża. Usunięcie generała Serraila z komendy wojska w Argonach napsuło dosyć krwi w kołach republikańskich. Ministrowi wojny Millerandowi czyniono zarzut z tego powodu ze strony prasy lewicy, szczególnie »Guerre Sociale« i »Radical«, że wyszczególnia oficerów reakcyjnych. Wkrótce potem został Serrail mianowany naczelnym dowódcą armii na wschodzie. W tej nominacyi widziała ta sama prasa uratowanie honoru republikańskiego oficera. Jest teraz bliskiem przypuszczenie, że nominacya Serraila była pociągnięciem na szachownicy ze strony rządu, aby uspokoić republikanów.

Stracona kampania Włoch.

„Berliner Tageblatt“ we wtorkowem wydaniu wieczornem i środowem wydaniu porannem przynosi dwa bardzo obszerne telegramy swojego sprawozdawcy wojennego, opisując przebieg tak zwanej letniej kampanii Włoch. Opis ten, obejmujący całokształt włoskich działań wojennych u podnóża Alp, podajemy w tłomaczeniu prawie dosłownem, jest to bowiem pierwszy tego rodzaju zarys dziejów wojny z Włochami.

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 21 września.

Milczące olbrzymy alpejskie pokrywają głowy swoje nową bielą śnieżną. Na wysokiej drodze wężowej przełęczy Stilfs (Stilfserjoch) wiruje w powietrzu mokry śnieg, gdy tam na dole w Meranie i Bozen słońce ogrzewa winnice, a dojrzewające winogrona płoną jak rubiny. Nadchodzi jesień i zaczyna zamykać wrzeciądza podchmurnych cytadel alpejskich. Zamyka też pierwszy okres kampanii, jakiej dzieje nie widziały: czteromiesięcznych walk na froncie, mierzącym 400 kilometrów, walk, w których nieprzyjaciel na ogół ani na krok się nie posunął. Setki tysięcy żołnierzy włoskich zginęły, albo skutkiem ran opuściły plac boju, milionowe wartości rozprysły się na skałach alpejskich, miliardy lirów stracił kraj.

Nie należy sądzić, jakoby Włosi nie czynili usilnych prób przedarcia się, albo jakoby po pierwszych miesiącach niepowodzeń poprzestali na wyczekującej defenzywie. Do dziś dnia wojska austryacko-węgierskie muszą pilnie mieć się na baczności. Dziś jeszcze na kilometrowych frontach wojna pozycyjna przybiera cechę walk ruchowych i to na białą broń, pierś o pierś. Na dowód podajemy tutaj ogólny obraz ostatnich działań wojennych, który zarazem przedstawia stan rzeczy na końcu pierwszego okresu wojny z Włochami.

Wyżyna Doberdo jest dotąd ciągle jeszcze ogniskiem ataków włoskich. Tutaj wabi ich z progu stanowisk austryackich nadzieja powodzeń militarnych, a także — co dla nich ważniejsze — sukcesów politycznych. Wyrazem tej nadziei jest: Tryest. Za cenę 200.000 poległych i rannych uzyskali pod Vermegliano i Sdraussina skraj wyżyny. Zyskali kilometrową przestrzeń, nic nie znaczącą pod względem militarnym, gdyż umocnione stanowiska leżą poza tym skrawkiem.

Pewnego poranku wszystkie ciężkie i najcięższe działa włoskie zaczęły naraz grać i zasypały granatami stanowiska i zasieki austryackie. Były zasypane rowy, wyrwane leje, tudzież kilku zabitych i rannych. Pomiędzy Monte San Michele a San Martino del Carso grad pocisków działowych był szczególniej gęsty. Granaty w takt i szeregiem biły o ziemię, jakby brukarze o bruk uliczny. Wojska austryackie powtarzały: „Zwarty ogień — uważać!“

Rzeczywiście też, gdy słońce zachodziło, poza wałem kolejowym Sdraussiny pojawiły się włoskie linie tyralierskie, a na ich czele pełzali saperzy z nożycami do przecinania drutów i ręcznymi granatami. W tyle strzelcy włoscy. Strzelali źle, gdyż słońce świeciło im w oczy. Tem lepiej strzelali żołnierze austryaccy, którzy ze stanowisk, zabezpieczonych przed bombami, pospieszyli naprzód do rowów strzeleckich i dawali strzały z poza tarcz ochronnych. Każdy żołnierz oznaczył stanowisko swoje palikiem, na którym wypisane było jego nazwisko.

Na Włochów czatowały jeszcze inne niespodzianki: Wilcze doły z palami na dnie, pokryte lekko gałęziami i przysypane ziemią; hiszpańskie jeźdźce, otwierające się po przystąpieniu jakby nożyce; przyrządy do rzucania min i oblewania ogniem; granaty ręczne i karabinowe, a przedewszystkiem karabiny maszynowe.

Zdziesiątkowany nieprzyjaciel szukał ukrycia za naturalnymi murami, które na 2 stopy wysokości otaczały drogę do San Martino i rzadkie parcele gruntowe. Ale włoskie linie tyralierskie szły do ataku jedna za drugą i padały pokotem. Milcząca dotąd artylerya austro-węgierska odezwała się nagle — odpowiadała jej artylerya włoska. Zapadły ciemności. Nagle zamilkły działa i odezwały się tysiączne okrzyki: »Avanti!« po jednej stronie, zaś »Hura!« po drugiej. Na szturmujące kolumny padły snopy jaskrawego światła reflektorów. Żołnierze dłonią przysłaniali oczy. Z min tryskały fontanny ognia, wylatywały w powietrze kamienie i członki ludzkie, a karabiny maszynowe grzechotały nieustannie. Mimo to pierwsze szeregi włoskie dotarły do zasieków drucianych, ale zawikłały się w nich. Kto nie padł, poddawał się. Reszta zniknęła w czeluściach nocy. To była ostatnia próba ataku na San Martino.

Po 20 godzinach największego naprężenia sił nastąpiło 70 godzin wyczerpania, wypełnionych grzebaniem poległych i odwożeniem rannych. Tak było po stronie włoskiej. Po stronie austryackiej naprawiono szańce, zaś artylerya ostrzeliwała San Pietro, Cassegliano i Pieris, tudzież Monfalcone. Lotnicy przedsiębrali rekonesanse i rzucali bomby. Trzeciego dnia wyszły na jaw zamiary Włochów. Granaty ich zasypały przestrzeń pomiędzy Vermigliano a Monte Cosich. Wśród tego piekła pozostało niewielu obserwatorów, całe oddziały znajdowały się w bezpiecznych od bomb ukryciach, a rezerwy zostały tak przesunięte, ażeby w razie szturmu znajdowały się pod ręką. Jakoż atak przyszedł. Rozpoczęło się rzucanie min po stronie austryackiej. Gdzie tylko wśród zburzonych zasieków pojawiła się włoska kolumna szturmująca — spotykała ją śmierć. Reszty dokonały karabiny maszynowe, a wreszcie bagnety. Znowu złamały się szturmy włoskie.

Pod Gorycyą, o którą tak Włochom chodziło, panuje obecnie dziwny spokój. W biuletynach włoskich niema wzmianki o Gorycyi, Podgórze i Pławie. Przeciwnie, austryacki pociąg pancerny przedsięwziął słynną wyprawę wywiadowczą w nocy na drugi brzeg Soczy aż do tunelów pod Verhovlje. Zaskoczył Włochów we śnie, wywołał wśród nich zamieszanie i po krótkiej walce powrócił szczęśliwie.

Na przestrzeni od Tolmeinu do Pławy zakreśla Socza literę »S«. Miasto Tolmein nad górnym łukiem litery jest bramą do krainy Wochein. Tę bramę pragnął nieprzyjaciel otworzyć sobie całomiesięcznemi wysiłkami całego korpusu. Na południe od Tolmeinu rzeki Socza i jej dopływ Idria wrzynają się głęboko w skalistą wyżynę Santa Luzia, która na zachód od Soczy wznosi się stromo na 400 metrów. Naprzeciw leży góra Santa Maria. Do tej góry szturmowali nieustannie Włosi, a najsilniejsze ataki przypadły na dnie 9, 12 i 13 bieżącego miesiąca. Włosi znowu dochodzili aż do zasieków drucianych i padali pokotem. Tutaj lawiny kamienne porywały w przepaść szturmujących.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

W tej krwawej grze, która się nazywa wojną europejską, niektórzy gracze utrzymują się aż do ostatniej chwili z najważniejszemi swojemi stawkami, lecz przez to też ryzykują spóźnienie. Takim graczem na największą skalę jest Anglia, która ma w zanadrzu jeden wielki atut: zaprowadzenie u siebie obowiązkowej służby wojskowej, lecz zwleka z jego wygraniem. Ale klęska Rosyi uczyniła tę kwestyę bardzo aktualną, sprzymierzeńcy zaczynają naciskać i Anglia sama widzi, że nadchodzi chwila, w której trzeba będzie przestać oszczędzać najdrogocenniejszą dla niej krew angielską. Anglia właściwie zawsze liczyła na to, że jej wojska, jej rezerwy, rozstrzygną wojnę i cieszyła się tą myślą. Teraz jednak, gdy ta chwila nadchodzi, Anglia staje przed pytaniem: czy rzeczywiście rozstrzygnie? — i wątpi. W każdym razie jej mężowie stanu inaczej sobie to przechylenie szali wyobrażali: raczej w formie ostatniej srebrnej kuli, niż ostatniego łuta krwi.

Nacisk moralny ze strony sprzymierzeńców jest już wielki. Niedawno „Corriere della Sera" zamieścił gwałtowną filipikę przeciw Anglii, pióra swego korespondenta londyńskiego. Zarzuca on Anglii „haniebną, wyspiarską ignorancyę co do wojen lądowych", brak ofiarności narodowej i twierdzi, że Anglia zaraz z początku wojny powinna była zaprowadzić obowiązkową służbę wojskową. Ta filipika nie była jedynym głosem odosobnionym. Wobec tego Asquith i Kitchener uznali za stosowne złożyć w parlamencie wyjaśnienia o tem, jak ciężkie ofiary ponosi przecież Anglia. Z wyjaśnień tych dowiedzieliśmy się o tem, co duma Albionu poniekąd ukrywała: że Anglia wysłała już na pole walki t r z y m i l i o n y w o j s k a. Wyjaśnienie to jednak uznał i „Times" za — niejasne i nie mógł jakoś dorachować się tych trzech milionów. Z jego artykułu pokazuje się, że 600.000 ludzi służy do obrony wysp angielskich, armia francuska wynosi niby jeden milion, a jeden milion przeznaczony jest na uzupełnienia, faktycznie jednak — tu „Times" cytuje „Journal des Debats" — daje to tylko pół miliona karabinów w polu. Trzeba jeszcze doliczyć wielką armię w Dardanelach, ale chociaż Asquith zapewne do ogólnej sumy nie wliczył jeszcze armii indyjskiej i robotników z kolonij, — pisze „Times" — nie znajdujemy się w świetnem położeniu.

Motywy szczerości „Timesa" są znane. Dziennik ten, wraz z „Daily Mail" i „Morning Port" dostarcza, jak wiadomo, Biuru Wolffa niezmiernie wiele materyału do telegramów, w których sytuacya strategiczna Rosyi przedstawiona jest w sposób dla czwórporozumienia jak najbardziej pesymistyczny. Kto nie wie, że te hiobowe biuletyny i horoskopy strategiczne są pisane umyślnie, w celu agitacyi za służbą wojskową, mógłby te artykuły brać za oznaki dumy, rzetelności lub beztroskiego poczucia własnej siły. Tymczasem dzienniki te piszą prawdę z tych samych motywów, z których np. dzienniki włoskie piszą nieprawdę. Chodzi o urobienie opinii publicznej, to znaczy zastraszenie jej tak, aby nie stawiała trudności w chwili, gdy rząd uzna wprowadzenie obowiązku wojskowego za nieodzowne.

Przeciw obowiązkowi wojskowemu walczą dzienniki „Daily News", Daily Chronicle", „Nation", „Economist", „Labour Leader" i inne. W ostatnich dniach dziennik „Daily News" rozpoczął śmiałą kampanię. Jego referent parlamentarny, Nicholson, ogłosił rewelacye, że w łonie gabinetu przygotowuje się przesilenie, mające cechę formalnego spisku zwolenników obowiązku wojskowego. Zwolennicy ci, mianowicie ministrowie Curzon, Lansdowne, Lloyd George, Churchill, Bonar Law, Long, Chamberlain, Selborne i Carson zamierzają usunąć z gabinetu głównych przeciwników obowiązku wojskowego: Asquitha, Greya, Mac Kenna i niezdecydowanego jeszcze Kitchenera i utworzyć mniejszy gabinet, do którego by wstąpił znany wydawca „Daily Mail", Northcliffe. Ten gabinet miałby już odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za przedłożenie parlamentowi projektu obowiązku wojskowego. Aby tego dopiąć, trzeba jednak wpierw obalić obecny gabinet koalicyjny i w tym celu zwolennicy tego obowiązku **zamierzają podać się do dymisyi**, wywołać powszechne wybory i przeprowadzić je pod hasłem obowiązku służby wojskowej, wprowadzając nową kampanię rekrutacyjną na podstawie rejestru narodowego. Rejestr ten został już w połowie sierpnia przeprowadzony — na wszelką ewentualność, agenci werbunkowi mają odwiedzać trzy razy każdego mężczyznę zdolnego do noszenia broni i przemawiać mu do sumienia, aby wstąpił do armii. Atoli pionierzy obowiązku wojskowego widocznie nie pokładają już w tej metodzie wielkich nadziei i wolą odrazu chwycić się środka radykalnego. Nieprożno pisał niedawno „Times": „Lepiej niech będzie naród rozdwojony, niż pobity".

Rewelacye Nicholsona były niezawodnie przedwczesne, ale w każdym razie wywołały zamierzony przez niego skutek: ostrzegły opinię publiczną przed ministrami, a ministrów przed opinią publiczną. Zaprzestano mówić o ogólnych wyborach, a Lloyd George spędził koniec tygodnia na konferencyach z Asquithem. Mimo to, według ostatnich wiadomości, słychać, że zwolennicy obowiązku wojskowego, ministrowie Chamberlain, Selborne i Carson podali się do dymisyi. Król przyjechał do Londynu w celu odbycia ponownej rady koronnej.

Jak zwykle w takich razach, gdy rozgrywa się zacietrzewiona walka o zasady czy »oryentacye«, ludzie czynu starają się ją przesunąć na pole praktyki, wiedząc, że taka walka dwóch słuszności nigdy nie jest twórczą. Takim jest w Anglii Lloyd George. Uważany on jest za skrytego zwolennika obowiązkowej służby wojskowej; faktycznie jednak, jeżeli nim się stanie, to nie z doktryny, lecz z potrzeby praktycznej. W liście swoim do wyborców pisze on, że w tej kwestyi rozchodzi się o fakty, nie o zasady. »Jeżeli cyfry wykażą, że Anglia może zwyciężyć systemem ochotniczym, byłoby głupotą w pośród wojny, przez zupełną zmianę metody, przysparzać sobie trudności. Jeżeli zaś cyfry każdemu nieuprzedzonemu wykażą, że system ochotniczy nie jest skuteczny i że jedynie przymus ustawowy może nam dać żołnierza potrzebnego do obrony Anglii i do wyzwolenia Europy, to nie widzę, dlaczegobyśmy się mieli sprzeciwiać temu przymusowi. Ci, którzy mówią, że za wszelką cenę będą się sprzeciwiali temu ratunkowi, nie byli nigdy na froncie. — Idzie tu o fakt, który można stwierdzić. Pocóż się zacietrzewiać? Niech rząd rozstrzygnie. — Wszystkie pogłoski i alarmy poza gabinetem szkodzą tylko naradom. Proszę publiczność, by nie zważała na plotki o tem, co ci, lub owi ministrowie myślą i mówią«.

Zdaje się, że pod wpływem uchwały kongresu robotników w Bristolu przeciw przymusowi wojskowemu, tudzież wypowiedzianej w parlamencie groźbie reprezentanta kolejarzy, Thomasa, że w razie narzucenia tego przymusu robotnicy, a przedewszystkiem kolejarze rozpoczną zaciekły strajk, który doprowadzi do rewolucyi przemysłowej, — zwolennicy przymusu postanowili na razie postępować jeszcze ostrożnie

Zapewno czynią się próby wynalezienia takiego systemu, któryby bez naruszenia świętych Anglikowi zasad dawał przecież dostateczne rezultaty. Lord Kitchener myśli nad takim systemem. Komisya gabinetowa dla sprawy wzmocnienia wojska wypracowała już nawet projekt uzupełniania poszczególnych batalionów okręgami przez werbunek ochotników; dopiero gdyby to nie dopisało, ma się wybierać potrzebną liczbę z okręgu przemusowo. Jest to właściwie już tyle co przymus, chociaż zamaskowany formalnościami. Znawcy powiadają już zresztą, że dziś i tak armia angielska składa się z najróżnorodniejszych żywiołów, i że przymus wojskowy nie wywoła zbyt wielkiej różnicy w cyfrach. Być może, że wzgląd i na to wstrzymuje angielskich mężów stanu od rozognienia sporu zasadniczego, i każe im szanować świętą niby wolność angielską — do czasu.

Przywódcy polityczni Bułgaryi.

Wasyli Radosławow.

Obecny prezydent gabinetu bułgarskiego jest jednym z najpoważniejszych i najrozsądniej sytuacyę swego kraju oceniających mężów stanu w Bułgaryi. Zdaje się on jakby stworzonym na dzisiejsze ciężkie czasy zawikłań politycznych. Cechuje go rozwaga i zimna krew, przymioty nieocenione w tak poważnych chwilach, które on zresztą miał już sposobność ujawnić podczas wojny bałkańskiej, gdy piastował tekę spraw zagranicznych. W kraju cieszy się on wielką sympatyą a równocześnie jest mężem zaufania króla. Charakter czysty i nieugięty, miłość ojczyzny idealna, pracowitość niedościgniona, znajomość spraw kraju i rzadka bystrość w politycznej oryentacyi, uczyniły go mężem opatrznościowym Bułgaryi.

Król polega bezwzględnie na jego zdaniu i często z nim konferuje. Poza temi oficyalnemi rozmowami umie on, w stosunku do otoczenia, trzymać język za zębami i nie zdradza się ze swemi myślami. Zapytywany o zamiary i plany rządu, ma zawsze w odpowiedzi na ustach stereotypową formułkę: »Zachowujemy ścisłą neutralność, jak długo żywotne interesy Bułgaryi nie będą zagrożone«. Często jednak dodaje zapewnienie, że polityczna sytuacya Bułgaryi jest bardzo dobra i że Bułgarya znajduje się obecnie na najlepszej drodze do urzeczywistnienia swych narodowych ideałów. Tym ideałem jest oczywiście Macedonia. Polityka awanturnicza jest obcą temu rozważnemu mężowi stanu, który dziś dźwiga odpowiedzialność za losy i przyszłość swej ojczyzny.

Radosławow liczy obecnie lat sześćdziesiąt. Urodził się w Loweczu w północnej Bułgaryi. Studya gimnazyalne odbywał w Pradze a prawo studyował w Heidelbergu. Wspomina żywo i serdecznie swe czasy studenckie. Językiem niemieckim włada poprawnie. Z zawodu, jak wszyscy zresztą bułgarscy mężowie stanu, jest adwokatem.

Generał Sawow.

Znany wódz armii z czasów wojny bałkańskiej, jest niewątpliwie upatrzony na naczelnego komendanta armii bułgarskiej na wypadek wojny. Jak wszyscy Bułgarzy, jest on z duszy i przekonania demokratą i manifestuje to na każdym kroku, obcując często z ludźmi, którzy nie odgrywają żadnej wybitniejszej roli społecznej lub politycznej. Zdolności wojskowe posiada wielkie, a wypadki toczącej się wojny światowej śledzi jako fachowiec z gorączkowem zainteresowaniem. Często staje, otoczony gronem swoich towarzyszów, na ulicy, i omawia z nimi sytuacyę wojenną, kreśląc plany laską na bruku ulicznym. Nigdy nie wierzył w to, aby Rosya mogła odnieść ostateczne zwycięstwo, a w dniu, w którym Włochy wypowiedziały wojnę Austryi, powiedział dosłownie: »Włosi nie będą mieć szczęścia. Byliby daleko lepiej zrobili, gdyby byli zostali w domu«.

Sawow cieszy się wielkiem zaufaniem w kołach oficerskich a bezgraniczną miłością u swoich żołnierzy.

Minister wojny Szekow

jest postacią zupełnie nową. Jest on najmłodszym generałem armii bułgarskiej, liczy lat 51 i cieszy się sławą dobrego organizatora. Ostatnio był komendantem szkoły wojskowej.

Szefem sztabu generalnego jest obecnie były minister wojny B o j a d i e w, który podczas ostatniej wojny odznaczył się osobistą dzielnością i ojcowskim stosunkiem do swych podwładnych wojsk.

Nie jest także wykluczonem, że w razie wojny powołanym zostanie na jedno z naczelnych stanowisk generał F i c z e w, b. szef sztabu gen. w wojnie bałkańskiej. Jestto talent militarny pierwszorzędny. Był on do ostatnich czasów ministrem wojny i dopiero przed kilku tygodniami ustąpił z tego stanowiska ze względu na zdrowie. Boleśnie oddziałała na jego zdrowie i usposobienie śmierć córki, która w noc sylwestrową 1915 r. na miejskim balu padła ofiarą zamachu, ponosząc śmierć od bomby.

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów.

Z Radomia.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

— 16 września.

Dawniej w ukryciu pulsujące życie narodowe w Radomiu, bije dziś jawnie żywem tętnem. Ster w życiu społecznem obok komitetu obywatelskiego, dzierży „Liga Kobiet". — Dawniej, „Kółko samokształcących się kobiet" obecnie, przemienione w „Ligę Kobiet" pod kierownictwem p. Skotnickiej, objęło działalnością swą szerokie koła inteligencyi, która z zapałem pracuje nad oświatą, a składkami, wieczorkakami, sprzedażą wydawnictw N. K. N. i t. p. gromadzi sporo grosza dla „Legionów".

Dzień 6 września był w Radomiu wielkiem świętem. „Dniem Szkoły Polskiej" go nazwano. Od wczesnego rana po ulicach miasta uwijała się młodzież szkolna, odświętnie ubrana, sprzedając nalepki iluminacyjne: orzeł Zygmutowski na czerwonem polu. Z jednej strony korony napis: „Dzień Szkoły Polskiej", z drugiej: „Radom, dnia 6 września 1915". Obok nalepek, przedmiotem pokupu ożywionego była jednodniówka „Gazety Radomskiej", poświęcona „Szkole Polskiej". Około godziny 10 przed południem nie było już prawie w całem mieście okna nie ozdobionego nalepką. Gdzie okiem rzucić orły polskie. Młodzież uwijała się też skrzętnie koło rozsprzedaży kokardek narodowych, które zdobiły pierś każdego przechodnia. Sypały się naddatki obficie, bo to młodzieży święto, bo ona sama buduje sobie świątynie nauki i przyszłość Polski.

Jak na zbożne dzieło przystało, młodzież zgromadziła się w szkołach i w porządku udała się gremialnie do kościoła nowego przy ul. Michałowskiej, gdzie wypełniła potężną nawę środkową. Nawy boczne wypełniły tłumy starszych. Ponad głowami unosi się proporzec, pozostałość z roku 1905. Na nim z jednej strony M. Boska Częstochowska, z drugiej orzeł polski na czerwonem polu.

Szkoły obecne w Radomiu oparte są jedynie na ofiarności publicznej i dochodach z wpisowego. Szkół normalnych otwarto kilka. — Oprócz nich szkołę handlową męską 7-klasową, 8-klasową szkołę handlową żeńską i 7-klasowy Zakład naukowy żeński p. Maryi Gajlówny. Progimnazyum rosyjskie zamknięte. — Młodzież, która do niego w nieznacznej liczbie uczęszczała, przeniosła się do szkoły handlowej.

Szkoła handlowa męska założona została w r. 1901. Ze statystyki szkolnej wyjmuję, że w r. 1914 uczęszczało do niej 370 uczniów. Przeciętny koszt nauki jednego ucznia wyniósł 85 rubli rocznie.

Ośmioklasowa szkoła handlowa żeńska powstała w Radomiu w r. 1910, z funduszu złożonego przez udziałowców, przyczem dochód ze szkoły obracano w całości na jej potrzeby. Uczenic w roku 1914 było 280.

Siedmioklasowy zakład naukowy żeński p. Maryi Gajlówny otwarto 1 marca 1906, jako szkołę 3-klasową, a już w roku 1906/7 przekształcono go na 7-klasową. Szkoła utrzymuje się z wpisowego. Że jednak ubogie uczenice i tego uiścić nie mogą, zasila szkołę tę dotacyami zawiązane w tym celu „Towarzystwo niesienia pomocy niezamożnym uczenicom". — W r. 1914 było uczenic 215. Przy wpisach obecnych ilość uczniów i uczenic w żadnym zakładzie nie zmalała.

Wszystkie wymienione szkoły utrzymują się obecnie z własnych dochodów, a więc bądź z wpisowego, bądź z ofiarności publicznej, która na ten cel płynie obficie ze strony obywatelstwa

„Liga Kobiet", o której wyżej wspomniałem, krząta się nadzwyczaj sprawnie około sprawy narodowej. Utrzymuje schronisko dla przejezdnych i nowozaciężnych legionistów, zaopatruje ich w bieliznę zwykłą i ciepłą, przybory toaletowe i t. p. — Własnym kosztem wyekwipowała Liga Kobiet w Radomiu trzy oddziały legionistów, sformowane z ochotników z Radomia. Ostatni w sile 36 młodzieńców, żegnanych gorąco, wymaszerował z Radomia 10 września. — Liga gromadziła fundusze na sformowanie plutonu ułanów polskich w sile 20 ludzi i wyekwipowanie ich własnym kosztem, w czem i konie zostały za pieniądze Ligi kupione. Oddział ten gotowy do wymarszu w tych dniach odchodzi z Radomia.

Liga urzęduje we własnym lokalu. Gwarno tam i rojno. Część jednak pracuje nad wprowadzeniem w czyn inicyatywy w zbieraniu funduszów, część inna nad zużytkowaniem ich w godny sposób. A więc dnie kwiatka, loterye, koncerty, wieczorki. Jeden z takich koncertów musiał być powtarzany z powodu ogromnego pokupu na bilety, mimo, iż obszerna sala teatru świetlnego, ofiarowana bezpłatnie na ten cel przez właściciela, wypełniona była po brzegi.

W przygotowaniu jest wieczór ku czci ś. p. Jerzego Żuławskiego, poety-legionisty, oraz szereg dalszych wieczorków i odczytów, a mówią też o patryotycznych przedstawieniach teatralnych.

W Radomiu nic się wskutek wojny na gorsze nie zmieniło. Mieszkańcy czują się swobodni. Sklepy wszystkie otwarte i funkcyonują normalnie. Służbę bezpieczeństwa pełni milicya. Tutaj ma siedzibę komendant powiatu radomskiego, oraz wojskowy zarząd kolei na terenach okupowanych. Chłopcy roznoszą dzienniki krakowskie, warszawskie i poznańskie, które są rozchwytywane. *A. L.*

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

Konferencya episkopatu w Krakowie. W dn. 21 i 22 b. m. odbyła się w Krakowie konferencya ks. arcybiskupów i biskupów polskich z Galicyi. W konferencyi uczestniczyli arcybiskupi ks. Józef Bilczewski, Józef Teodorowicz, Franciszek Symon, książę-biskup Adam Sapieha, biskupi ks. Józef Sebastyan Pelczar, Leon Wałęga i Anatol Nowak. Przedmiotem obrad konferencyi były bieżące sprawy kościelne. Arcybiskupi i biskupi zebrani na konferencyi wysłali też wspólny telegram gratulacyjny do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. dra Edmunda Dalbora w języku łacińskim, który brzmi w przekładzie polskim: „Zebrani w Krakowie biskupi przesyłają następcy na tronie św. Wojciecha najszczersze życzenia i braterskie pozdrowienia w dniu Jego konsekracyi, usilne modły zanosząc, aby Opatrzność Boża, która Nań ten ciężki obowiązek włożyła, łaską swoją najszczodrzej wsparła Go w sprawowaniu urzędu".

Ubezpieczenie na życie walczących w polu żołnierzy. Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, iż dzięki jego interwencyi Tow. ubezpieczeń na życie »Feniks« zdecydowało się od dnia 17 lipca b. r. obniżyć premię za ubezpieczenie na życie żołnierzy, przebywających na placu boju, a to za żołnierzy regularnych, odbywających zwykłą służbę i za rezerwistów, należących do obrony krajowej, z 9% na 7%, zaś za żołnierzy, należących do służby sanitarnej, trenu i za lekarzy, o ile nie należą do pospolitego ruszenia, z 7% na 5½%. To obniżenie premii odnosi się tylko do kapitału ubezpieczeniowego poniżej 200 koron, celem umożliwienia asekuracyi także ludności uboższej.

Premia za należących do pospolitego ruszenia pozostaje niezmienioną, t. j. wynosi 4½%.

Wprowadzenie ubezpieczenia na życie żołnierzy walczących w polu zostało bardzo przychylnie przyjęte przez interesowanych. Od chwili rozpoczęcia akcyi ubezpieczeniowej zebrało wymienione towarzystwo do połowy lipca b. r. 15½ milionów koron, a wypłaciło około 1½ miliona koron.

Zasiłki dla rodzin osób, powołanych pod broń. Pisaliśmy już kilkakrotnie, iż podania rodzin osób, pod broń powołanych, o zasiłki rządowe, zalegają od miesięcy w komisyach, urzędujących w magistracie krakowskim. Mimo licznych urgensów i uwag dzienników, podania te w dalszym ciągu załatwiane są zbyt powolnie, wskutek czego liczne rodziny od czerwca b. r. jeszcze czekają napróżno na należące się im ustawowo zasiłki. Ponownie zwracamy uwagę, że należy powiększyć personal urzędniczy w tych komisyach i w ten sposób umożliwić szybką wypłatę należnych subwencyj, zapewniających często egzystencyę uboższym rodzinom.

Zbiórka wełny i kauczuku. — Wymiana kuchennych moździerzy mosiężnych. Z magistratu komunikują nam: Celem zorganizowania w naszem mieście zarządzonej przez ministerstwo spraw wewnętrznych patryotycznej zbiórki wełny i kauczuku dla celów wojennych, odbyło się dnia 18 b. m. posiedzenie komitetu miejskiego przy współudziale dyrektorów szkół średnich i inspektorów szkół ludowych pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Maryewskiego. Jednocześnie na tem posiedzeniu rozpatrywano sprawę zamiany mosiężnych moździeży kuchennych na żelazne, zarządzone osobnym reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych. Komitet uchwalił, że uczniowie szkół średnich i wydziałowych męskich będą współdziałać w obu powyższych sprawach, a mianowicie będą doręczać właścicielom względnie zarządcom domów odpowiednie odezwy w czasie od 27 września do 2 października b. r. Następnie w dniach 5 i 6 października zajmą się uczniowie samą zbiórką przedmiotów wełnianych i kauczukowych od godziny 9—12 rano i od 3—6 każdego dnia. Uczniowie zgłaszać się będą do każdego domu po ofiarowane przedmioty, a znosić je będą na wozy przydzieleni żołnierze.

Co do m o ź d z i e r z y, to na razie chodzi o spis stron skłonnych do wymiany swych moździerzy mosiężnych na żelazne i o ilość tych moździerzy. W tym celu zawierają odnośne odezwy na odwrotnej stronie rubryki, które każdy właściciel względnie zarządca domu ma wypełnić i przesłać magistratowi (wydziałowi IV, ul. Poselska l. 10, parter) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 września b. r. Model moździerza żelaznego, nadesłany wydziałowi IV magistratu przez inspektorat kolei północnej jest piękny i czysto wykończony (polerowany) i ma napis z jednej strony »Pro Patria«, z drugiej »1914—1915«. Skoro nadesłane zostaną modele tych moździerzy, będą one wystawione w kilku sklepach na widok publiczny. Nadmienia się, że tak kolej państwowa i północna zawiązały specyalny komitet dla zbiórki wełny i kauczuku i że komitet ten współdziałając z komitetem miejskim, obejmie kierownictwo zbiórki z dz. VII i VIII (Stradom, Kazimierz). Dla dokonania zbiórki przydzielono w każdej szkole średniej i wydziałowej pewną liczbę ulic i domów. W dzielnicy XXI (Płaszów) zajmie się doręczeniem odezw i samą zbiórką komisaryat obwodowy.

Wysyłka listów za granicę. C. i k. wojenny urząd nadzorczy ogłasza następujące wskazówki odnośnie do listów, które mają być wysyłane za granicę:

Jak wiadomo, listy, przeznaczone za granicę, podlegają obecnie cenzurze wojskowej. W interesie nadawców wskazanem więc jest ograniczyć się w korespondencyi o tyle, aby cenzurę ile możności ułatwić. W tym celu poleca się usilnie nadawcom przestrzeganie następujących zasad:

Treść listu nie powinna zabierać więcej, jak dwie ćwiartki papieru. Radzi się używać papieru białego lub przynajmniej jasnego, a pismo winno być wyraźne i do czytania łatwe. Pismo staje się niewyraźnem z powodu zanadto małych odstępów między wierszami lub pisania w poprzek napisanych wierszy. Do listów nie należy dołączać żadnych załączników, zawierających pisemne zawiadomienia. Zaleca się używać koperty pojedyncze, nie wykładane wewnątrz papierem jedwabnym lub czem innem. W sprawach handlowych listy mogą być dłuższe, niż na dwóch ćwiartkach i wolno dołączać do nich rachunki, cenniki i podobne załączniki treści handlowej. — Niestosowanie się do powyższych wskazówek powoduje zwyczajnie znaczne opóźnienie w ekspedycyi przesyłek.

Sąd konkursowy. Sąd rozpoznawczy w ogłoszonym przez Towarzystwo Zachęty sztuk pięknych w Warszawie konkursie na obraz p. t. „Polska" składać się będzie z reprezentantów warszawskiego Towarzystwa artystycznego, warszawskiej szkoły Sztuk pięknych, Koła architektów, Tow. Młoda Sztuka, krakowskiej Akademii Sztuk pięknych, krakowskiego Tow. sztuk pięknych, lwowskiego Tow. przyjaciół sztuk pięknych, po dwóch delegatów z każdej instytucyi, oraz z Komitetu Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych i inicyatora konkursu. Imienny skład sądu podany będzie do wiadomości publicznej zaraz po otrzymaniu nazwisk delegatów wyżej wspomnianych instytucyj.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed c. k. komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną w dniu 20 października b. r. w 30-tej szkole wydziałowej męskiej w Krakowie (Dębniki), ulica Konfederacka. Podania, należycie udokumentowane i ostemplowane, należy wnosić do c. k. komisyi egzaminacyjnej w Krakowie, ulica Podzamcze L. 1, za pośrednictwem swej Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do dnia 10 października br.

Ci nauczyciele i nauczycielki, którzy dokumentów przedłożyć nie mogą, mają wnosić podania do c. k. Rady szkolnej krajowej w Białej z uzasadnieniem, dlaczego dokumentów nie dołączają.

Wpisy do szkoły handlowej uzupełniającej żeńskiej odbywają się nie w szkole przy placu Matejki, lecz w budynku szkolnym imienia Scholastyki (6—8 wieczorem).

Sprzedaż mąki odbywa się dalej w sklepach mleczarń miejskich. Jak wielkie jest jej zapotrzebowanie, świadczy ogromny natłok publiczności, jaki przez cały dzień panuje w lokalach sklepowych. Wczoraj z powodu ogromnego ścisku musieli żandarmi i żołnierze policyjni pilnować porządku na ulicach przed lokalami sklepów.

Wczoraj po południu zwożono mąkę do prywatnych sklepów. Drobni kupcy i handlarze otrzymali tylko po dziesięć 80-kilowych worków mąki. Nim worki te przeniesiono z wozów, lokale sklepowe zapełniły się publicznością, która niecierpliwie czekała na rozpoczęcie sprzedaży. W niektórych sklepach wysprzedano już wczoraj otrzymane zapasy, w innych sprzedaż rozpocznie się dopiero dzisiaj rano. Tak w miejskich jak i w prywatnych sklepach wolno nabyć najwyżej 5 kg. mąki.

C. k. Prokuratorya państwa w Brzeżanach podjęła swoje czynności.

Przemyśl, 22 września. (Nowa taryfa, a aprowizacya miasta. — Lichwa żywnościowa. — Dochód ze zbiórki i koncertu). Obecnie ogłoszono i w naszem mieście nową taryfę maksymalną, wydaną przez namiestnictwo. Mimo, że ceny środków żywności są niższe, to sprawa aprowizacyi miasta pozostała niezmienioną. Lichwiarze żywnościowi pochowali zapasy mąki, sprowadzone ukradkiem z Węgier i nie sprzedają wcale mąki. Gmina zaś w sprawie aprowizacyi nie uczyniła nic. Wystarczy zaznaczyć, że w Przemyślu niema sklepów miejskich — są wprawdzie dwa, lecz większość mieszkańców nie korzysta z nich, gdyż trudno się dostać. Kart chlebowych również niema. Słowem aprowizacya Przemyśla pozostawia wiele do życzenia.

Dochód ze zbiórki i koncertu, urządzonego w dniu 5 września, na dochód Legionistów, wynosi 1.145 kor. 35 hal. Uznanie należy się p. Stieberowej, która była inicyatorką wieczoru i zbiórki

Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa, zakład ustawowy emerytalny zastępczy (dyrektor Stanisław Bal), przeniosło dnia 20 września b. r. swe biura z Wiednia na razie do Krakowa, skąd w połowie października przenoszą się biura te już na stałe do Lwowa. We Lwowie urzęduje również tamtejsze biuro Towarzystwa, zaś istniejące od 7 lat stałe biuro (filia) tego Towarzystwa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1, urzędowało i urzęduje w dalszym ciągu bez przerwy, udzielając na żądanie wszelkich informacyj w sprawach Towarzystwa.

Centralny komitet opieki moralnej dla wychodźców z Galicyi w Wiedniu zawiadamia wychodźców i interesowanych, że z dniem 15 b. m. przeniósł swoje biura z I. dzielnicy Steindelgasse 6 do lokalu w IX. obwodzie Thurngasse 15a Mezzanin. Od dnia powyższego istnieją przy tym komitecie następujące sekcye: 1) zapomogowa, 2) rozdawnictwa odzieży i żywności (tylko dla komitetów prowincyonalnych), 3) porady prawnej, 4) pośrednictwa pracy, działająca w porozumieniu z krajowem biurem Wydziału krajowego, 5) handlowa, 6) oświatowa, 7) prasowa. — W tym samym lokalu mieści się również redakcya i administracya tygodnika „Rodak". — Godziny przyjęcia dla stron tylko od godziny 9—12 z wyjątkiem niedziel i świąt. Ze wszystkich sekcyj mogą korzystać tylko członkowie. Członkiem Centralnego komitetu opieki moralnej może być każdy, kto uiści wkładkę 1 K.

Na polu chwały. Dnia 16 lipca b. r. poległ na polu chwały, w ziemi lubelskiej, porucznik I. brygady Legionów polskich, Leonard R y b a r s k i. Zgonem bohaterskim przypieczętował ś. p. Rybarski życie swoje młode, a jednolitym trudem ofiarnym dla Ojczyzny piękne. Prawdziwa to była natura góralska, (pochodził z Podhala), gorąca, szczera i twarda, bezwzględnie oddana służbie idei narodowej.

Jeszcze jako gimnazyalista bierze udział w pracach „Zarzewiaków". Jako akademik, wstępuje w szeregi polskich drużyn strzeleckich. Sam staje się twórcą, organizatorem i instruktorem oddziału strzelca w Żywcu. Znakomity agitator i organizator, wywiera duży wpływ w kołach młodzieży, nierzadko zachodząc też i do ciasnej izby rzemieślniczej i pod ubogą strzechę wieśniaczą.

Gdy wojna wybuchła, w przełomowych pierwszych dniach sierpnia 1914 r. jeden z pierwszych rzuca pomost zgody między Drużynami a Związkiem. Sam staje do apelu i przyprowadza Piłsudskiemu do Kielc kompanię tych, których sam do czynu wojennego zapalił, zorganizował i przygotował. Jako podporucznik Piłsudczyków, bierze udział nieodstępny we wszystkich sławnych bojach i przeprawach I-go pułku, a potem I-ej brygady Legionów. Już w toku kampanii za zasługi awansowany został na porucznika. Na tem nowem, bardziej odpowiedzialnem stanowisku, swoją przytomnością umysłu, zimną krwią i nieustraszoną odwagą zasłużył sobie, mimo młodego wieku, na bezwzględny posłuch, miłość i szacunek tak ze strony podkomendnych żołnierzy, jak podległych mu starszych nieraz wiele oficerów. Jedenastomiesięczny trud bojowy przetrwał, nie ranny ani razu, ani razu nie urlopowany. Aż owego dnia 16 lipca, w chwili, gdy wszedł pierwszy na zdobytą nieprzyjacielską pozycyę, ugodziła go kula, jedna w skroń, druga w pierś, trzecia w nogę. I — jak starożytny bohater, — padłszy na zdobytej pozycyi, skonał natychmiast, bez jęku, bez westchnienia nawet. A krew jego przesiąkła żyzną glebę lubelską. Został po nim cichy, głęboki żal żołnierski, żal, co łez nie wyciska — żal, co czyny tworzy. Został krzyż brzozowy, a na krzyżu napis:

„Leonard Rybarski, porucznik wojsk polskich, Cześć bohaterowi!"....

Kronika warszawska.

Teatry warszawskie. „Gazeta Poranna" donosi: W biurze zarządów teatrów miejskich odbyła się pierwsza narada komisyi-teatralnej, powołanej przez Komitet obywatelski do objęcia pieczy nad teatrami miejskimi. Zagaił posiedzenie p. Henryk Konic. Przewodniczył obradom p. Krzywoszewski. Mowca, wykazując trudności, w jakich znajduje się całokształt gospodarki teatralnej, podkreślił, że o obracaniu dochodów z majątku teatralnego na jakiekolwiek inne potrzeby nie może być mowy. Hasłem gospodarki teatralnej będzie całkowi-

te wyodrębnienie majątku teatralnego i jego dochodów bez żadnego łączenia z ogólnem gospodarstwem miejskiem. Po dłuższych rozprawach, uchwalono opracować plan akcyi dalszej gospodarki teatralnej.

Urzędowe zaprzeczenie o braku środków spożywczych. Gubernator miasta Warszawy ogłasza następujące obwieszczenie w „Deutsche Warschauer Zeitung" (16 września): Usiłowano w ostatnim czasie kilkakrotnie ze strony osób niepowołanych niepokoić ludność wieściami o braku węgli i środków spożywczych. Do takiego niepokoju niema powodu, wieści są przesadzone. Nie zaprzecza się, że wydarzenia wojenne pociągnęły za sobą brak tych dla publicznego dobra koniecznych materyałów. Ze strony władz niemieckich tymczasem uczyniono wszystko, aby przeszkodzić zagrożeniu ruchu instytucyj publicznych i zapewnić zaopatrzenie ludności w chleb i węgle.

Część transportów już nadeszła, część jest w drodze i będą poczynione starania, żeby dowóz i na przyszłość w znaczniejszym stopniu mógł być uskuteczniony. Obecny niedostatek jest przeto tylko przejściowy i ludność Warszawy może bez obaw oczekiwać nadchodzącej pory roku.

Zesłanie za zakazane chorągwie. „Deutsche Warschauer Zeitung" z dnia 19 b. m. zamieszcza następujące obwieszczenie gubernatora miasta Warszawy: Podaję niniejszem do wiadomości z przestrogą, że zesłałem do obozu jeńców: 1) elektromontera Abrahama Schwarza, 2) nauczyciela matematyki Czesława Dombrowskiego, 3) robotnika Jana Wójcickiego, ponieważ przed rzeszą ludu nieśli zakazane chorągwie.

Kooperatywa stowarzyszeń. Powstaje w Warszawie kooperatywa stowarzyszeń i związków, do której przystępują Towarzystwa wioślarzy, cyklistów, łyżwiarzy, handlowców, kobiet pracujących w przemyśle, handlu i biurowości, oraz buchalterów. Zatwierdzono trzech, pełniących obowiązki inspektorów fabrycznych.

Kuchnie robotnicze otrzymały miesięczny zasiłek w kwocie 5.000 rubli.

Z kroniki warszawskiej. (Potanienie chleba. — Pomoc dla rezerwistek. — Omnibusy na ulicach).

W ostatnich dwóch dniach skutkiem nadejścia zapasów mąki z Modlina i z okolicznych powiatów, potaniał chleb i mąka. Funt chleba kosztuje obecnie 6½ kop.

Centralny komitet obywatelski wydał na wsparcia dla rezerwistek 100.000 rubli.

Z powodu ograniczonego ruchu tramwajów, wywołanego brakiem węgla w centrali, pojawiły się od dwóch dni na mieście omnibusy.

Zwycięskie walki pod Dźwińskiem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 24 września.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dnia 23 września 1915.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga:

Na południowy zachód od Lennewaden walka nie jest jeszcze zakończona. Przy naszym kontrataku wzięliśmy wczoraj 150 jeńców do niewoli. Także na zachód od Dźwińska udało się wtargnąć do przednich stanowisk rosyjskich. W nasze ręce dostało się 17 oficerów, 2.105 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe. Kontrataki na linię, zajętą przez nas na południowy zachód od Dźwińska, zostały odparte. Opór Rosyan na północ od Osznian do miejsca na wschód od Subotników nad Gawią został złamany. Wojska nasze ścigają ustępującego nieprzyjaciela, który pozostawił przeszło 1.000 jeńców. Prawe skrzydło walczy jeszcze na północ od Nowogródka.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego:

Na zachód od Walówki zajęto statnowisko rosyjskie, przyczem wzięto do niewoli 3 oficerów, 380 żołnierzy i zdobyto dwa karabiny maszynowe. Dalej na południe położenie jest niezmienione.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena:

Na północny wschód i na wschód od Logiszyna dalej toczy się walka.

Południowo-wschodni teren wojny.

Położenie jest niezmienione.

Zachodni teren wojny.

Wobec pięknej pogody na całym froncie panowała po obu stronach bardzo żywa czynność artyleryi i lotników. Atak prawdopodobnie zamierzony na stanowisko koło kościoła Souchez wobec naszego ognia nie został wykonany.

Aparat awiatyczny nieprzyjacielski, płonąc, spadł w naszym ogniu na północ od Saint Menehould; drugi aparat po walce powietrznej musiał wylądować na południowy wschód od Vouzières. Znajdujący się w nim zostali wzięci do niewoli. Ponad Pont à Mousson lotnik niemiecki w walce z dwoma francuskimi zestrzelił jednego z nich. Aparat w płomieniach zleciał na ziemię między niemiecką a francuską linię. Naczelne kierownictwo armii.

W sprawie powrotu do Galicyi wschodniej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 września.

Doniesienie dzienników lwowskich, że dalsze powiaty Galicyi wschodniej zwłaszcza także powiat lwowski otwarte zostały dla powrotu uchodźców, **nie odpowiada na razie rzeczywistości**. Otwarcie dalszych powiatów na razie jest jeszcze rozważane. Urzędowe ogłoszenie w tej mierze ukaże się w swoim czasie.

Zagrożenie armii rosyjskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 września.

Prasa zauważa, że jest rzeczą zbyteczną przemilczać znaczenie upadku Wilna. Od chwili upadku Kowna, Wilno było nadzwyczajnie ważnym punktem wojskowym dla Rosyan. Prasa uznaje, że **armia rosyjska, która broniła Wilna, znajduje się w bardzo poważnem położeniu**, spodziewa się jednakże, że przez przyspieszony odwrót uda się tej armii ujść z nowych kleszczy Hindenburga.

Nastroje w Rosyi.

Wiedeń, 24 września.

»Reichsposts« przynosi w korespondencyi z Bukaresztu artykuł »Kijewlanina«, zawierający charakterystyczne dane o nastroju społeczeństwa rosyjskiego. Przytaczamy zasadnicze wywody:

Wojna wydobyła na jaw okropne niedomagania naszego organizmu państwowego i naszej armii. Pomimo to trwamy, odpieramy napór świetnie przygotowanego nieprzyjaciela, zachowujemy siłę naszego oręża i walczymy cały rok na froncie o rozległości tysiąca wiorst. Tego mogliśmy dokonać, ponieważ wewnątrz kraju panowała jedność.

Obecnie ciężkie chmury zawisły nad Rosyą. Dniepr i Dźwina stają się granicą między nami a nieprzyjacielem. Tu rozegra się, zdaniem znawców, groźnie zbliżająca się bitwa, która rozstrzygnie o losie trzech stolic państwa: Petersburga, Moskwy i Kijowa. Do dalszego pochodu mas niemieckich nie dopuścimy.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Dnia 20 sierpnia. W obszarze Rygi nad Eckau przybiera walka na rozmiarze. Ogień nieprzyjacielskiej artyleryi wzmaga się. Zniszczyliśmy most koło Bekk na północny zachód od Mitawy, który Niemcy usiłowali wybudować. Nasze wojska weszły w posiadanie po zaciętej walce koło folwarku Steidern nad koleją na południowy zachód od Ilkuszt swoch pierwotnych rowów strzeleckich, w których znaleziono liczne karabiny i patrony. Żywe walki odbywają się nad drogą do Dźwińska i w przejściach między jeziorami na południowy zachód od Dźwińska. Z Widzów, na wschód od linii kolejowej Nowoświęciany—Dźwińsk został nieprzyjaciel wyrzucony. W obszarze Wilna cofnęły się trochę nasze wojska po walkach nad środkową Wilią o przejście rzeki. Na północny zachód odcinka kolejowego Wilejka—Mołodeczno trwają na kilku miejscach walki o posiadanie przejść przez Wilię. Podczas wszystkich przeciwataków okazały nasze wojska dowody wysokich wojskowych właściwości, objawiając w najcięższych warunkach spokój i pewność. Nad linią kolejową Biniakony—Lida i na wschodnim brzegu Szczary niema żadnej zmiany.

Nad Stochodem i w obszarze linii kolejowej Kowel—Sarny wyrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela z Ozerska i zabiły przytem wielu. Koło miejscowości Rokicze na północ od Łucka zaatakowała nasza kawalerya kawalerye ustrowęgierską i pędziła ją 4 wiorsty przed sobą, zabiła dużo i wzięła przeszło 200 do niewoli. — Inny oddział konny spostrzegł na czas odwrót nieprzyjaciela z Kiwery ku Łuckowi i zaatakował, przyczem wziął do niewoli 5 oficerów i 500 żołnierzy oraz zdobył wielki tren prowiantowy, 10 kuchni wozowych i jedną muzykę. Po obsadzeniu lasu koło Jarosławic nad Styrem na południowy wschód od Łucka wzięły nasze wojska dwa karabiny maszynowe i około 100 jeńców. Po walce na bagnety koło miejscowości Iwanie w obszarze Dubna nad Ikwą wyparły nasze wojska nieprzyjaciela ze stanowiska przyczółka mostowego.

W obszarze na południe i na zachód od Krzemieńca zdobyły nasze wojska dwie wsi Sapanów i Dujanew i wzięły wielką liczbę jeńców. Ataki nieprzyjaciela na Boczewska i Roztoki na północny zachód od Wiszniewiec zostały odparte.

Ostatnie posiedzenie Dumy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 września.

„Riecz" donosi:

Końcowe posiedzenie Dumy miało przebieg nadzwyczaj dramatyczny: Przed południem odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem sekretarz Dumy po krótkiem przemówieniu przeciw rządowi dostał ataku kurczów. Przy odczytaniu ukazu odraczającego w Dumie socyaliści, członkowie grupy włościańskiej i progresiści opuścili salę, wołając: „Poczekajcie, aż będziemy za drzwiami, a potem czytajcie dalej na posiedzeniu prywatnem". Po oficyalnem zamknięciu znać było nadzwyczajnie przygnębione usposobienie. Mowcy stronnictwa kadetów Rodiczew i Szingarew, wygłaszając mowy, dostali spazmów płaczu. Partya kadetów uchwaliła nie odwoływać swoich członków z komisyi, zanim blok nie poweźmie wspólnych uchwał. Socyalista Czeidże i przywódca włościan Kereński opuścili posiedzenie, oświadczając, że obecnie należy ponieść walkę między lud.

Wszystkie stronnictwa postanowiły pozostać w komplecie w Petersburgu

Ruch strajkowy wśród robotników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 września.

Obwieszczenie komendanta petersburskiego okręgu wojskowego z dnia 15 b. m. stwierdza, że **znów wybuchł ruch strajkowy wśród robotników wyrabiających amunicyę i że robotnicy odbyli nawet zgromadzenia demonstracyjne na ulicach** i obradowali nad kwestyami, które nic robotników nie obchodzą. Skutkiem tego armia cierpi dalej brak amunicyi. Generał Ruzski określił takie postępowanie jako zdradę kraju, co komendant podkreśla. Nawet wobec wydarzeń wojennych nie ma powodu do rozciągania niepokojów na wnętrze państwa. Komendant radzi robotnikom, aby pracowali i nie przekraczali swego zakresu działania.

Ograniczenie zwolnień z armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 września.

Zawiadomienie ministerstwa wojny oznajmia, że tylko te osoby mogą być uwolnione z wojska dla wyrobu amunicyi, które poozstają w stosunku rezerwy, względnie w stosunku pospolitego ruszenia. Mający szarże oficerskie i stojący na froncie wogóle wykluczeni są od takich zwolnień.

Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 września.

(Doniesienie agencyi telegraficznej »Milli«). Główna kwatera turecka donosi:

Front w Dardanelach. W obszarze Anaforta spowodowała nasza artylerya ogniem dział swoich pożar w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich, położonych przed naszem lewem skrzydłem i w obozie nieprzyjacielskim, który trwał przez dwie godziny.

W obszarze Ariburnu nieprzyjaciel w nocy z dnia 20 na 21 bm. spowodował na naszem lewem skrzydle eksplozyę miny, która wyrządziła nieznaczną szkodę. Szkoda ta wnet została usunięta.

W odcinku Sed-il-Bahr dnia 21 września przed południem artylerya nieprzyjacielska otworzyła silny ogień przy równoczesnem rzucaniu bomb na nasze lewe skrzydło. Działa nasze odpowiedziały ogniem i zmusiły artyleryę nieprzyjacielską do milczenia.

Wieczorem dnia 21 bm. nasza flota wypędziła z portów węglowych morza Czarnego trzy rosyjskie łodzie torpedowe typu »Bystryj«.

Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego.

Francya i Anglia wobec mobilizacyi Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 24 września.

(Biuro Reutera). Doniesienie o mobilizacyi w Bułgaryi wywołało naturalnie wielki niepokój w kołach dyplomatycznych, chociaż na podobny rozwój wydarzeń koła te były przygotowane. Co do znaczenia mobilizacyi na razie panuje jeszcze niejasność. Poselstwo bułgarskie otrzymało wiadomość o mobilizacyi dopiero dnia 21 bm. późnym wieczorem. Oświadczają, że **Bułgarya zachowa nadal neutralność, ale neutralność zbrojną**. We wszystkich kołach oświadczają, że Bułgarya zaprowadza u siebie jedynie taki stan, w jakim znajdują się poszczególni jej sąsiedzi, względnie w jakim znajduje się Szwajcarya i Holandya.

Paryż, 24 września.

Prasa jeszcze ciągle się spodziewa, że Bułgarya nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa i że przecież jeszcze przyjmie propozycye sojuszu oraz, że krok przeciwników kierunku rządowego u Radosławowa skłoni rząd do rozpoczęcia polityki przychylnej dla czwórsojuszu.

»Temps« oświadcza, że jeżeli Bułgarya pragnie, aby rokowania z czwórsojuszem zostały ukończone i jeżeli polityka Bułgaryi kieruje się tylko życzeniem urzeczywistnienia jedności narodowej, to musi obecnie przyjąć propozycye czwórsojuszu.

»Journal« sądzi, że także wspomniany wyżej krok przywódców opozycyi nie wywrze żadnego wpływu, gdyż przywódcy ci tak samo jak rząd pragną natychmiastowego odstąpienia obszarów w Macedonii a w tem tkwi istota sprawy.

Stanowisko Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 24 września.

Ag. ateńska ogłasza następujący komunikat: **Rząd ze spokojem śledzi rozwój wydarzeń i wyda zarządzenia, wskazane okolicznościami, aby sprostać wszelkiej ewentualności. Między królem, prezydentem ministrów Venizelosem i sztabem generalnym panuje zupełna zgodność zdań.**

Rumunia izolowana.

Bukareszt, 24 września.

Pismo »Moldawa« w bilansie dotychczasowej polityki zagranicznej Rumunii przychodzi do wniosku, że dzięki zaciekłej franko-rosyjskofilskiej polityki **rząd rumuński doprowadził Rumunię do zupełnej izolacyi**. Rumunia popierając interesy rosyjskie, wręcz sprzeczne ze sferą jej własnych interesów, **traci wszelkie polityczne znaczenie na Bałkanie, podczas gdy Bułgarya przez umowę z Turcyą staje się pierwszem państwem bałkańskiem.** W razie spodziewanego z góry powodzenia walk armij niemieckich i austro-węgierskich przeciw Serbii i po ewentualnej okupacyi Besarabii **bankructwo polityki Bratianu wystąpi jasno na jaw.**

Gabinet Bratianu pozostaje.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 24 września.

Półurzędowy dziennik »Vitorul« przeczy kategorycznie wiadomościom wczorajszym o ustąpieniu gabinetu Bratianu.

Umowa Rosyi ze Stanami Zjednoczonymi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 24 września.

(Doniesienie Biura Reutera). Sekretarz stanu Lansing podpisał umowę z Rosyą, znoszącą zakaz eksportu do Stanów Zjednoczonych.

Rokowania między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 września.

Biuro Wolffa otrzymało telegram od swego korespondenta z Nowego Jorku drogą telegrafu bez drutu, opiewający, że obecnie prasa zaprzestała rozstrząsania stosunku Niemiec do Stanów Zjednoczonych, ponieważ obecnie są w toku poufne konferencye w sprawie łodzi podwodnych.

Szwajcarskie zjednoczenie ludowe do papieża.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rzym, 24 września.

„Osservatore Romano" donosi, że generalne zgromadzenie szwajcarskiego katolickiego zjednoczenia ludowego w Lucernie przesłało papieżowi telegraficznie wyrazy czci i wdzięczności za jego kroki podjęte wspólnie z naczelnemi władzami związkowemi szwajcarskiemi na rzecz ofiar wojny. Zgromadzenie wyraziło dalej życzenie, aby dążenia pokojowe papieża zostały uwieńczone sukcesem i aby papieżowi danem było po zakończeniu wojny osiągnąć z powrotem pełną wolność i niezawisłość.

Walki w Afryce wschodniej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 września.

Jak Biuro Reutera się dowiaduje, Niemcy w Afryce wschodniej na granicy Rhodezyi okazują ponowną czynność. Nieprzyjaciel skoncentrował się d. 4 b. m. w punkcie obszaru niemieckiego, 18 mil na północ od Saissa i walczył d. 6 b. m. z Belgijczykami w oddaleniu 1½ mili od Saissa. Szczegółów brak.

Hindusi przeciw Anglikom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 września.

Komunikat Biura prasowego ogłasza datowane z lipca proklamacye komitetu wykonawczego partyi narodowej hinduskiej, stwierdzające, że naród hindusów mimo systematycznego usiłowania Anglików zabicia u narodu hinduskiego wszelkich uczuć narodowych pracuje nad odrodzeniem i przywróceniem niezależności. Proklamacye przedstawiają straszne wyniki administracyi angielskiej w Indyach, gdzie ludność zdziesiątkowana jest głodem i dżumą i wyniszczona podatkami. Obecnie podejmują hindusi walkę przeciw Anglii i będą ją prowadzić tak długo, aż Indye od gór Himalaja do przeciwległych gór granicznych będą niezawisłe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 września.

Stan zdrowotny kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 22 b. m. stwierdzono bakteryologicznie następujące wypadki cholery azyatyckiej: 3 we Lwowie, 4 w 1 gm. pow. brzeżańskiego, 36 w 6 gm. pow. jaworowskiego, 7 w 1 gm. pow. skolskiego, 12 w 2 gm. pow. sokalskiego, 11 w 1 gm. pow. wadowickiego, 1 w 1 gm. pow. żydaczowskiego. W 10 wypadkach w pow. wadowickim idzie o żołnierzy przybyłych z terenu wojennego, w 1 wypadku w pow. wadowickim idzie o jeńca z północnego terenu wojennego, reszta wypadków dotyczy ludności miejscowej.

Rozporządzenie w sprawie zakazu wywozu i przewozu artykułów.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa, rozszerzające względnie zmieniające zakaz wywozu i przewozu pewnych artykułów.

Z wdzięczności.

Lugano. »Tribuna« podaje do wiadomości, że internowany hrabia polski Wojciech Dołęga Szczepański z wdzięczności za dobre traktowanie ofiarował 25 lirów na cywilny komitet wojenny.

W sprawie zatonięcia parowców norweskich.

Chrystyania. Niemiecki urząd spraw zagranicznych zawiadomił poselstwo norweskie w Berlinie z okazyi zatonięcia dwóch parowców norweskich, że zarządzono w tej mierze dochodzenia, które wykazały, że niema najmniejszego powodu do przyjęcia, jakoby te parowce zostały storpedowane przez łodzie podwodne niemieckie.

Na minie.

Amsterdam. Według doniesień dzienników okręt »Königin Emma« najechał na minę koło Inogsand na północ od Margate, a nie jak poprzednio doniesiono, koło Landsend. W chwili wypadku znajdowało się 100 pasażerów na pokładzie, a oprócz tego 180 ludzi załogi. Sądzą, że mina, zerwana przez burzę, została zapędzona ku wybrzeżom angielskim i że na taką minę natknął się okręt.

Konferencye ministra Barka w Londynie.

Londyn. Rosyjski minister skarbu Bark przybył tu z Paryża. Bark zabawi w Londynie przez trzy dni. Odbył on konferencyę z Mac Kenna i będzie z nim jeszcze dalej konferował.

Katastrofa lotnicza.

Paryż. »Figaro« donosi z Montbrison: Porucznik Pagie spadł z aparatem lotniczym i odniósł śmiertelne zranienia.

Z szwajcarskiej Rady związkowej.

Berno. Rada związkowa obradowała nad przedłożeniem departamentu politycznego w sprawie trustu przywozowego i przyjęła to przedłożenie.

Eksplozya w tunelu.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą, że podczas budowy tunelu kolei podziemnej wydarzyła się eksplozya dynamitu, podczas której zginęło 7 osób, a mianowicie 5 robotników i 2 pasażerów, jadących tramwajem. Wagon tramwajowy wpadł do otworu wyrwanego przez wybuch. W wagonie tym znajdowało się 78 pasażerów, wśród których wybuchła panika. Kobiety, jadące w wagonie, wybijały gołemi rękoma szyby, aby wydostać się z wnętrza wagonu.

SKŁADKI.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Zofia Lubczyńska 2 K, nieprzyjęte przez p. Marfiaka za fotografię; oficerowie z Bielan 25 K, maszyniści kolei państw. w Suchy 50 K, zebrane przy pożegnaniu kolegi Haberstocka (i 26 K dla ofiar wojny); Augusta Nowicka 25 K, zebrane w menaży wojskowej w Ławocznem; Marya Ogielowa 3 K, Kasa Oszczędności m. Sambora 100 K dla uczczenia ś. p. st. radcy Jana Tyrki, członka wydziału i dyrekcyi Kasy Oszczędności.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami złożyła w administracyi «Nowej Reformy» Anna Gradzińska 6 K imieniem dzieci szkolnych z Kamionki Wielkiej.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Uprasza się o wiadomość o lekarzu **Bogdanie Glińskim**, ostatnio w Krakowie, pod adresem: Dr Merunowicz, Kreiskommando, Opatów. 6453-3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Franciszki Konarskiej**, nauczycielki ze Sambora, lat 21, która 14 września 1914 r. wyjechała w kierunku Węgier przez Sianki z rodzicami Wikorczuk, zechce łaskawie donieść do Administracyi „Czasu", Kraków, ulica św. Tomasza l. 32. 6501-2

†

Dr IGNACY ROMAN SOPIŃSKI

emerytowany radca rządu

przeżywszy lat 65, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy św. Filipa L. 21 nastąpi w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd zapraszają w głębokim smutku pogrążeni żona, córki i synowie.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w sposób tak rzewny wzruszający uczcili pamięć

ś. p.

STANISŁAWA WITKIEWICZA,

biorąc udział w pogrzebie lub przysyłając listy i telegramy, świadczące o uznaniu Jego zasług, z głębi serca dziękuje

Rodzina i Żona.

Zakopane, 18 września 1915. 6562

Kasa oszczędności miasta Tarnowa wraz z Zakładem zastawniczym, która od 1 listopada 1914 urzędowała w Wiedniu i Tarnowie bez przerwy, **zwiozła z Wiednia swoje akta i wartości skutkiem zarządzenia władz i urzęduje normalnie w Tarnowie.** 6580

Ślub

p. JANA OGIELI,

porucznika rezerwowego 57 pułku piechoty,

z p. JULIĄ CISKÓWNĄ

odbył się dnia 18 b. m. w kościele parafialnym w Brzesku. 6571